Magiczny Kraków

Nocne życie Krakowa: legendarne miejsca i modne nowinki

2018-12-20

Życie nocne Krakowa zdążyło w ciągu ostatnich lat, dzielących nas od zmiany systemu, przejść przez kilka znaczących faz. Każda z nich dołożyła swój fragment do legendy, jaką obrosła krakowska skłonność do hedonizmu.

Mimo, że miasto zmienia się w piorunującym tempie, wciąż można odwiedzić lokale, w których wieczory nadal upływają w podobnym stylu jak przed dwiema dekadami. Warto je poznać, by na końcu dotrzeć do ekspozytur najnowszego trendu: zabawy równie nieskrępowanej, ale nastawionej na hedonizm nie tylko duchowy, ale także zmysłowy, radość czerpiący z pięknych wnętrz, dobrej obsługi i oryginalnych smaków.

Podróż sentymentalną dobrze jest zacząć od **Alchemii** (ul. Estery 5) lub **Singera** (ul. Estery 20) – oba te przybytki na Kazimierzu mają podobny, drewniano-kawiarniany klimat i oba od dobrych kilkunastu lat są żelaznymi punktami na imprezowej trasie. W większej Alchemii w ciągu dnia można coś zjeść, wieczorem pójść na koncert czy imprezę w piwnicach, a potem wrócić na górę i siedzieć do białego rana. W Singerze siedzenie nie wchodzi w rachubę – tu się tańczy jakby jutra miało nie być; wszędzie, gdzie się da, do ekstrawaganckich rockowo-bałkańskich rytmów. I Alchemia, i Singer przyciągają wielu turystów, ale mają też wierną krakowską publiczność.

Tym, którzy wolą bardziej lokalną i odrobinę (tylko!) spokojniejszą atmosferę, a przy okazji nad shota (czyli po krakowsku: banię) wiśniówki bardziej cenią sobie dobry koktajl, poleca się **Kraina Szeptów**, tuż za rogiem (ul. Izaaka 1) – miejsce równie zasłużone i odwieczne, ale wciąż pozostające w domenie wtajemniczonych.

Żywym pomnikiem nieco innego aspektu krakowskiej legendy jest **Piękny Pies** (ul. Bożego Ciała 9). To już trzecia lokalizacja tego kultowego lokalu, jednocześnie kwatery głównej i symbolu krakowskiej bohemy – tu można się przekonać, co poeci robią, kiedy nie piszą. A więc przez większość czasu.

Z podróży w czasie warto jednak zawczasu wrócić, by – wyposażonemu już w materiał porównawczy – docenić zmiany, jakie zaszły w nocnym stylu życia miasta. Teraz najbardziej ceni się miejsca, w których dobrej atmosferze towarzyszy kunszt naszych gospodarzy. Mistrzów w dziedzinie przyrządzania koktajli spotkamy w ukrytych przed okiem niewtajemniczonych barach typu *speak-easy* – **Mercy Brown** (ul. Straszewskiego 28) czaruje klimatem lat 20. i 30. – by czuć się tutaj komfortowo warto dobrze się ubrać! **Z Ust do Ust** (ul. Estery 18) stawia z kolei na bardziej wyluzowany klimat lat 90. Kto nie ma ochoty na szukanie baru, ale ma na koktajle, niech odwiedzi wspomnianą Krainę Szeptów albo **TramBar** (ul. Stolarska 5), lokal z pozoru niepozorny, jednak bardzo mocny od strony baru.

Browarnictwo rzemieślnicze to, podobnie jak kultura koktajlowa, stosunkowo nowe w Polsce zjawisko – z racji naszego przyrodzonego umiłowania do piwa zatacza jednak szersze kręgi. Multitapów, a więc lokali, w których spróbować można wielu rodzajów lanego piwa z kraftowych polskich browarów jest w Krakowie sporo. Najciekawszy zdaniem piwoszy wybór znajdziemy w kazimierskiej **Craftowni** (ul.

Magiczny Kraków

Świętego Wawrzyńca 22), jedzeniem i niebanalnym wnętrzem kusi zaś **Nowy Kraftowy** (Plac Nowy 8). Po stronie Starego Miasta na piwo i dopasowane do niego, ciekawe menu (burger z jelenia!) warto zajrzeć do **Kufli i widelców** (u. Czysta 2), najbardziej gwarnie i imprezowo jest natomiast w **Weźże Krafta**, na terenie kompleksu rozrywkowego Tytano (ul. Dolnych Młynów 10).

Last but not least, wino. Miejsc, w których gra główną rolę, wciąż jest w Krakowie – niestety – zbyt mało. Z czystym sumieniem polecić można specjalizujące się w winach z Europy Środkowej **Krako Slow Wine** (ul. Lipowa 6F) czy też oferujące szeroki wybór win na każdą kieszeń i bardzo krakowskie w swej naturze **BARaWINO** (ul. Mostowa 1).

Na koniec słowo ostrzeżenia. Wyruszając w wieczorną trasę krakowskimi ulicami łatwo ulec syreniemu śpiewowi licznych „pijalni” – miejsc, serwujących przez całą dobę tanią wódkę i piwo pod proste zakąski. Ten skądinąd uroczy koncept mocno się niestety zdewaluował, gdyż lokale te przyciągają tłumy szukających mocnych wrażeń wysokolitrażowych turystów dewizowych. Nie są to z reguły przybytki niebezpieczne, ale o jakimkolwiek relaksie trudno w takich warunkach mówić. Na szczęście są liczne alternatywy – z których kilka wymieniliśmy powyżej, a wystarczy chwila poszukiwań by odkryć kolejne i zgłębiać legendę krakowskiego night life.

Polecał Kuba Janicki.